

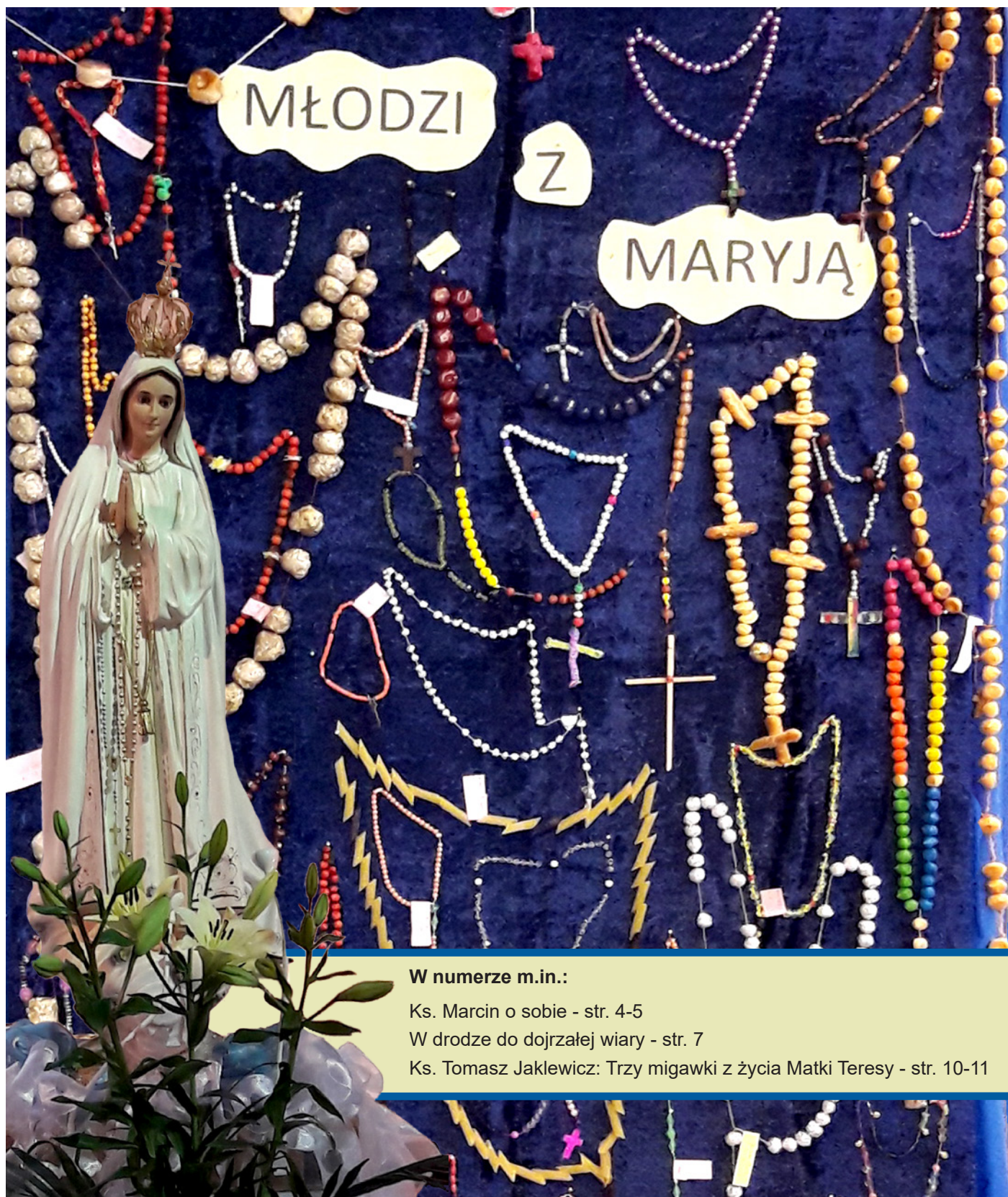
Nr 10 (206) październik 2016

Rok XVIII



MIESIĘCZNIK PARAFII WNEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

pielgrzym



W numerze m.in.:

Ks. Marcin o sobie - str. 4-5

W drodze do dojrzałej wiary - str. 7

Ks. Tomasz Jaklewicz: Trzy migawki z życia Matki Teresy - str. 10-11

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

■ W październiku zapraszamy na nabożeństwa różańcowe: w tygodniu o 17.15, a w niedziele o 17.00.

■ 15 października przed południem - odwiedźmy chorych i starszych parafian.

■ 23 października - Niedziela Misyjna.

■ 1 listopada - Uroczystość Wszystkich Świętych, 2 listopada - Dzień Zaduszny. Pamiętajmy o zmarłych w modlitwie i o możliwości uzyskania dla nich odpustu zupełnego od 1 do 8 listopada.

Zapraszamy na ostatnie w tym roku nabożeństwo fatimskie:



13 października - czwartek

- godz. 17¹⁵ różaniec
- godz. 18⁰⁰ Msza św.
- po Mszy procesja ze świecami, uroczyste zakończenie i Apel Jasno-górski

Intencje na karteczkach składamy przed nabożeństwem różańcowym. Prosimy o czytelne, wyraźne pismo, by ułatwić kapłanowi odczytywanie.



CHRZTY

03.09.2016 Wiktoria Potocka
11.09.2016 Oliwia Bylica
11.09.2016 Ada Drobek
11.09.2016 Hanna Kłosok
11.09.2016 Sebastian Pastuszko
11.09.2016 Grzegorz Rutkowski
11.09.2016 Pola Wierzechowska
11.09.2016 Przemysław Wójcik
11.09.2016 Mateusz Zdonek
11.09.2016 Paulina Zdonek
29.09.2016 Maksymilian Pocheć



ŚLUBY

03.09.2016 Krzysztof Potocki i Anna Potocka
17.09.2016 Krzysztof Pawlak i Ewelina Uroda
17.09.2016 Józef Dybowicz i Dorota Kempa



ZMARLI

Adam Sibiga, l. 79, ul. Graniczna
Piotr Dytko, l. 66, ul. Graniczna
Grzegorz Polak, l. 46, ul. Graniczna
Adam Moczulski, l. 76, ul. Sikorskiego
Eugenia Binkiewicz, l. 86, ul. Graniczna
Roman Wiński, l. 64, ul. Graniczna
Ginter Grzondziel, l. 81, ul. Graniczna

DUSZPASTERSTWO

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ W NIEDZIELE:

o godz. 8, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

14³⁰ dla podopiecznych Sióstr Misjonarek Miłości

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) - w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12³⁰.

■ W TYGODNIU:

o godz. 6³⁰ (z wyj. sobót), 8⁰⁰ i 18⁰⁰

- w piątki o godz. 8⁰⁰ dla seniorów,
- Msza św. szkolna w I piątki m-ca o 16³⁰.
- Msza św. z udziałem młodzieży w I piątki miesiąca o 18⁰⁰.

NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU KOŚCIELNEGO:

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17⁰⁰.

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartki w nowej kaplicy po porannej Mszy św. o godz. 8⁰⁰ do Mszy św. wieczornej. Po tej Mszy św. jeszcze godzinna adoracja w kościele.

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰.

■ Nabożeństwo do świętych - we wtorki po Mszach św. o 8⁰⁰ i 18⁰⁰.

■ KANCELARIA PARAFIALNA:

- poniedziałek - 8³⁰ - 11⁰⁰,
- wtorek - 14⁰⁰ - 17³⁰,
- środa - kancelaria nieczynna,
- czwartek - 8³⁰ - 11⁰⁰ i 14⁰⁰ - 17³⁰,
- piątek - 8³⁰ - 11⁰⁰.

■ KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA (32) 253-05-00 czynny całą dobę. Porady: prawnik, lekarz, psycholog, ksiądz.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72

Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWE RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00 po niej 1 cz. Różańca św.



■ ■ ■

DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30



■ ■ ■

LEGION MARYI

w środy o godz. 16.30



■ ■ ■

KRĄG BIBLIJNY

w poniedziałki o 18.45



■ ■ ■

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS według potrzeb



■ ■ ■

GRUPA MŁODZIEŻOWA

w piątki po Mszy św. wieczornej



■ ■ ■

ODNOWA W DUCHU ŚW.

w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)



■ ■ ■

MINISTRANCI

w I czwartki po Mszy św. wieczornej, w II, III i IV sobotę o godz. 9.00



■ ■ ■

KOŚCIÓŁ DOMOWY

w jedną z sobót miesiąca



■ ■ ■

GRUPA LEKTORÓW

poniedziałek po I piątku mies. o godz. 18.45



■ ■ ■

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI

spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu



■ ■ ■

GRUPA ŚW. MARTY

w piątki po Mszy św. o godz. 8.00



■ ■ ■

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI

Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o godz. 18.00



■ ■ ■

WSPÓLNOTA NEOKATECHUMENALNA

we wtorki i środy o godz. 19.00

Eucharystia w sobotę

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban, ks. Szymon Melerowicz, ks. Marcin Socha

Współpraca: Kamila Falińska, Julia Karkowska, Andrzej Klukowski

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach

e-mail: pielgrzymwnmp@interia.pl

Druk: Kaga-Druk, Katowice,

tel. (32) 255-34-18, 209-05-48

Słowo Proboszcza



Drodzy Czytelnicy
Pielgrzymia!

Opatrzność daje nam kolejny miesiąc - październik. We wrześniu zapraszaliśmy na spotkanie grup parafialnych, poświęciłem temu tematowi jedno z kazań, przedstawiając krótko poszczególne wspólnoty i zachęcając, byśmy we wspólnotowej modlitwie, a zwłaszcza poprzez Eucharystię pogłębiali naszą wiarę tak, jak potrafimy. Wyrazem tego są także uczynki miłosierdzia, czemu między innymi daliśmy wyraz w niedzielę 11 września, składając do skarbonki datki na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi we Włoszech.

Październik to miesiąc, w którym Kościół szczególnie zachęca nas do modlitwy. Nie wystarczą tylko nasze dobre chęci, pomysły i pragnienia. Samo działanie bez modlitwy może być puste i mniej owocne, bowiem łaska Boża i uświęcenie przechodzi przez modlitwę. Wytrwała modlitwa przynosi efekty, choć często nie od razu. Tak więc nasze poczynania i plany, które mamy u progu nowego roku formacyjnego wiążą się z wytrwałą modlitwą, a taką jest na pewno różaniec odmawiany przez cały miesiąc, tym bardziej, że trwa wielka nowenna przed 100-leciem objawień fatimskich. To właśnie w Fatimie Matka Boża prosiła o odmawianie modlitwy różańcowej.

U progu tego miesiąca gościliśmy kaznodzieję, dominikanina o. Tomasza Golonkę, proboszcza i przeora z parafii Przemienienia Pańskiego w Katowicach przy ul. Sokolskiej, która od 4 lat jest parafią dominikańską i należymy do jednego dekantu. O. Tomasz wprowadził nas i ukazał wartość modlitwy różańcowej, którą rozpowszechnił św. Dominik. Warto wspomnieć, że ojcowie dominikanie obchodzą w tym roku 800-lecie swojego zakonu i chcemy skorzystać z ich bogatej duchowości - stąd nasze zaproszenie o. Tomasza.

16 października obchodzimy też kolejny Dzień Papieski, w którym jak co roku wesprzemy Fundację Dzieła Nowego Tysiąclecia. U naszej młodzieży, podobnie jak w latach ubiegłych, będzie można po Mszach św. nabyć „papieskie kremówki”, które zawsze cieszą się popularnością. Mam nadzieję, że w tym roku ich nie braknie. Dochód ze sprzedaży zasili fundusz grupy młodzieżowej.

Tydzień później, 23 października przypada w Kościele Światowy Dzień Misyjny, nazywany w Polsce Niedzielą Misyjną. Jest to dzień modlitwy i wsparcia materialnego misji na świecie. W tym dniu będą gościli u nas i głosili Słowo Boże diakoni i klerycy naszego seminarium duchownego. Jednocześnie podejmą temat Misji i poproszą nas również o ofiarę na seminarium, bo jak wiemy wciąż „żniwo wielkie, ale robotników mało”. Powołań jest coraz mniej, więc to temat bardzo aktualny w Kościele.

W powoli kończącym się Roku Miłosierdzia, jak już wspominałem, wracamy do akcji przekazywania żywności osobom potrzebującym. Pragniemy także rozemścić sytuację w pobliskich szkołach i włączyć się w pomoc dzieciom w ramach posiadanych środków.

Jest jeszcze inna możliwość okazania miłosierdzia, o której powie nam w niedzielę 30 października siostra Anna Bałchan ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej, które realizując swój zakonny charyzmat opiekują się kobietami w trudnej sytuacji życiowej. Obecnie Siostry poprzez swoje Stowarzyszenie PoMOC organizują w Katowicach Centrum św. Józefa. Na pewno z życzliwą ciekawością wysłuchamy s. Anny. Możemy również to dzieło wesprzeć modlitwą i materialnie.

Wszystkich serdecznie pozdrawiam i życzę pogłębionej, owocnej modlitwy – Szczęść Boże!

ks. Zbigniew Kocoń



Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

na październik

OGÓLNA: Aby dziennikarze w swojej pracy zawodowej kierowali się zawsze szacunkiem dla prawdy i silnym poczuciem etyki.

MISYJNA: Aby Światowy Dzień Misyjny odnowił we wszystkich wspólnotach chrześcijańskich radość i odpowiedzialność związane z głoszeniem Ewangelii.

na listopad

OGÓLNA: Aby kraje, które przyjmują wielką liczbę uchodźców i uciekinierów, były wspierane w swoim wysiłku solidarności.

MISYJNA: Aby w parafiach kapłani i wierni świeccy współpracowali w służbie wspólnoty, nie ulegając pokusie zniechęcenia.



Od mniej więcej 1400 r., gdy różaniec przyjął w klasztorze kartuzów swoją ostateczną formę, odnotowuje się „historię sukcesu” tej modlitwy. Żadne inne ćwiczenie pobożne nie wniknęło tak głęboko we wszystkie grupy wiekowe i warstwy społeczne. Wówczas nazywano tę modlitwę jeszcze „pater-noster” (od Ojciec nasz, którym rozpoczyna się modlitwa różańcowa). W pewnej starej kronice czytamy: „Każdy nosił «paternoster» i modlił się na nim młody i stary (...)”.

Poznajmy nowego wikariusza

Z przyjemnością dopełniamy tradycję i w październikowym Pielgrzymie przedstawiamy nam się nowy wikariusz **ks. Marcin Socha**, który w ostatnich dniach sierpnia rozpoczął posługę w naszej wspólnocie parafialnej.

A więc oddajemy głos ks. Marcinowi:

Nie ukrywam, że urodziłem się 43 lata temu, ostatniego marca w Tychach. Tam też do tej pory mieszkają moi rodzice, chociaż pochodzą z Poznania. Na Śląsk przyjechali w latach 60., w czasie, kiedy Tychy rozbudowywały się i przybywali tam ludzie z całej Polski. Mam dwie starsze o 8 i 9 lat siostry, a więc jestem najmłodszy w rodzinie. To są te podstawowe informacje, które zawsze się pisze na początku życiorysu.

Jaka droga wiodła Księdza do seminarium?

Ze mną było tak trochę inaczej. Chodziłem jeszcze do 8-letniej podstawówki, a potem do samochodowej szkoły zawodowej przy FSM w Tychach. Później było 3-letnie technikum, też samochodowe i matura. Można więc powiedzieć, że jestem wykształconym mechanikiem samochodowym, ale chyba bardziej na papierze niż w praktyce i mimo że lubię „pogrzebać” przy aucie, coś tam pokręcić, to jednak nie oferuję się z usługami serwisowymi (śmiech).

Po maturze nie od razu poszedłem do seminarium, choć ta myśl chodziła mi wcześniej po głowie, właściwie od czasu, gdy zdałem egzamin wstępny do technikum. Po maturze chciałem mieć jeszcze czas na podjęcie ostatecznej decyzji, więc zrobiłem sobie przerwę i na rok poszedłem na studia. Można to również żartobliwie zinterpretować, że wstępując do seminarium rok później, czyli w 1994 roku, byłbym wyświęcony w roku 2000, więc byłaby to piękna okoliczność i łatwiej można by zapamiętać taki szczególny rocznik. Tak więc sobie rok postudiowałem, żeby zaznać studenckiego życia i potem już wstąpiłem do seminarium, a rzeczywiście po 6 latach, w roku 2000, doszedłem do święceń kapłańskich. Tam też w seminarium spotkaliśmy się między innymi z ks. Marcinem Szkatułą, którego parafianie tak dobrze wspominają.

Jak powiedziałem na Mszy powitalnej, jest to moja 7 parafia. Po święceniach zacząłem posługę w Knurowie, potem były Katowice: najpierw Ochojec, następnie Załęże, dalej byłem wikariuszem w Jastrzębiu, Pszczynie, a ostatnio w Świętochłowicach-Lipinach. Nie wszędzie były to zwyczajowe 3 lata, bo czasami pojawiały się w diecezji inne potrzeby i konieczność wcześniejszych przesunięć. Tak pokrótce przebiegała moja droga życiowa do tej pory.

Wspomniał Ksiądz, że myśl o seminarium pojawiła się stosunkowo wcześniej, więc ta droga to raczej ewolucja a nie rewolucja...

Tak, zdecydowanie ewolucja. Jak już znalazłem się w technikum, to sobie pomyślałem, że to jest taki ostatni etap prowadzenia mnie w życiu przez Pana Boga. Myśl o seminarium zaczęła już nabierać realnych kształtów. Zawsze byłem blisko Kościoła, blisko ołtarza. Moja rodzina jest też bardzo wierząca, ta wiara jest świadoma, pogłębiona, również poprzez formację rodziców w Oazie Rodzin.

Jak się domyślamy był Ksiądz ministrantem...

Tak i chyba jeszcze przed I klasą, a od I klasy na pewno. O ile dobrze pamiętam, to w czasie, gdy jako 6-latek przygotowywałem się do Wczesnej Komunii św., tata mnie zaprowadził do ministrantów. Tak naprawdę nikt mnie nie pytał o zdanie – zostałem zaprowadzony i już, ale nie uważałem tego za krzywdę, to było coś naturalnego dla dziecka, że rodzice decydują, bo wiedzą lepiej. Było to w starych Tychach, w Marii Magdaleny. Byłem więc ministrantem od początku, zawsze blisko ołtarza, blisko księży.

Zapewne spotkał Ksiądz kapłanów, którzy stanowili pewne wzorce i utwierdzali w myśli o przyszłym kapłaństwie?

Oczywiście, zawsze za tym stoją konkretni ludzie. Na pewno był to ks. Wojciech Wycislik, najpierw opiekun ministrantów i wikariusz w starej parafii (św. Marii Magdaleny), a gdy powstała nowa (św. Krzysztofa), do której przeszliśmy, został jej proboszczem. Ciekawe jest to, że mieszkaliśmy w tym samym miejscu, ale 2 razy zmienialiśmy parafie, gdy budowano w Tychach nowe kościoły. Obecnie jest to parafia Świętej Rodziny, tam też doszedłem do święceń.

Tych księży, którzy wywarli na mnie pewien wpływ było oczywiście więcej. Byli dla mnie autorytetami, ale także przekonali, że będąc księdzem można prowadzić „normalne” życie. Wcześniej wydawało mi się, że kapłaństwo to jest jednak rezygnowanie z normalnego życia, że ono toczy się gdzieś indziej. Tak z pewnością trochę jest, ale to nie znaczy, że nie można być sobą będąc księdzem.

Skoro mowa o byciu sobą, o tej pozakapłańskiej stronie życia, to proszę zdradzić, jakie Ksiądz ma zainteresowania, pasje, hobby, jak lubi spędzać wolny czas? Jest Ksiądz stworzony do koszykówki (śmiech).

No jestem, ale zawsze bardziej wolałem grać w piłkę nożną niż w koszykówkę. Nic tu oryginalnego nie powiem: lubię słuchać muzyki, zawsze lubiłem czytać książki, chociaż teraz ciężiej się już zabrać do czytania dla przyjemności, bo to też wymaga skupienia, a więcej zajęć i spraw rozkojarza, więc trudniej tak po prostu usiąść i poświęcić czas na lekturę. Lubię też sport, ruch. Wróciłem ostatnio do roweru. Ten sprzęt został jeszcze w Lipinach i jest to ostatnia rzecz, którą muszę stamtąd przywieźć... a może tak: wsiądę w autobus, pojadę tam i na rowerze wrócę.

A tak w ogóle interesuję się życiem, lubię obserwować ludzi. Lubię też czasem siedzieć i myśleć, i nic nie robić, czyli... oddawać się refleksji (śmiech). To przyjemnie tak czasem się „zawiesić”.



Ale życie szybko resetuje ten stan zawieszenia.

Tak, życie niestety resetuje brutalnie. Zwłaszcza dzisiaj wymaga od nas dużej aktywności, działania, bo takie są oczekiwania. Świat idzie do przodu, nie możemy żyć bez zegarka, bez porządkowania dnia itd. Niestety nie możemy żyć jak w Afryce czy innych ciepłych krajach, gdzie można się spóźnić 2-3 godziny i nikt nie ma o to pretensji.

Czym się Ksiądz zajmował w poprzednich parafiach, a co przypadło Księdzu u nas?

Najczęściej zajmowałem się grupami młodzieżowymi, czasami była to oaza, przygotowywanie bierzmowianców. W Lipinach miałem również po raz pierwszy pod opieką ministrantów. Tutaj też właśnie będę prowadził przygotowanie do bierzmowania, opiekował się młodzieżą, ministrantami, kręgiem biblijnym i grupą „25+”. Może też pojawi się coś nowego.

Jest Ksiądz również katecheta.

Uczę w Zespole Szkół Katolickich przy ul. Kobylińskiego. Trafiłem tam w ostatniej chwili, w miejsce wikariusza z parafii mariackiej, w której jest obecnie tylko proboszcz i 1 wikary, a nie 2, z których jeden tam tradycyjnie uczył. Opieka nad tą szkołą jest szersza niż tylko katecheza, co wynika z jej specyfiki. Mam dobre pierwsze doświadczenia, szkoła ma dużo plusów: klasy są mniejsze, lepszy kontakt z uczniem, na pewno jest bardziej przyjazna dla katechety. Poznają to wszystko i powoli się wdrażam.

Czy jest coś, co Księdza zdziwiło, zaskoczyło w naszej wspólnotcie, w naszej świątyni?

Mam taką zasadę, że nie robię założeń wstępnych, że tam, gdzie idę powinienem coś zastać i w związku z tym się rozczarowuję, jeżeli tego nie ma. Mówiąc trochę górnolotnie, tak odczytuję swoją rolę: to nie parafia jest dla księdza, ale odwrotnie, to ksiądz jest dla parafii.

Jeżeli chodzi o sam kościół, to na pewno jest różnica. Mam jakiś sentyment do starych kościołów, np. takich jak ostatnio w Lipinach, gdzie jest neogotycki kościół grubo sprzed stu lat. Szczerze mówiąc lepiej mi się modli w takim kościele, przeżywa Msze św., nabożeństwa. Choć nie jestem aż taki stary, to chyba mam jakieś skłonności retro, ale z drugiej strony rozumiem i akceptuję współczesne realia, bo sam wychowałem się w nowo budowanych kościołach.

Zauważyłem także, że w porównaniu z Lipinami jest tutaj więcej ludzi w kościele i w niedzielę, i w tygodniu, jest więcej ludzi młodych. Pewnie to wynika też z wielkości parafii – w Lipinach było ok. 7 tys. parafian. Z kolei w Jastrzębiu parafia była dużo większa i w niedzielę odprawialiśmy Msze równoległe w dolnym i górnym kościele. Żartowaliśmy, że można porównać, kto szybciej odprawia Mszę św. (śmiech).

Ale pomimo że ten nasz kościół jest bardziej nowoczesny, to jednak są w nim też elementy, które sprzyjają modlitwie – witraże, figury itd. Mam już książeczkę o parafii, którą dostałem od ks. Jośki w prezencie na wstępie, muszę ją przeczytać.

Jakie motto swojego kapłaństwa, hasło na obrazek prymitywny Ksiądz sobie obrał? Do czego Księdzu bliżej w kapłaństwie - do kontemplacji czy raczej do działania?

Myszę, że motto jednoznacznie mówi, gdzie mi jest bliżej. Każdy z reguły długo myśli nad tym hasłem, bo to jest taka jego wizytówka. Ja wybrałem słowa z Ewangelii św. Jana 18,36: „Królestwo moje nie jest z tego świata.” Nieprzypadkowo wybrałem te słowa Pana Jezusa, bowiem one wprost wskazują na cel naszych dążeń. Ale chodzi też o pewien właściwy dystans do tego, co się tutaj dzieje, żeby się nadmiernie nie przejmować tym, co tylko do tego świata należy. Zawsze była mi bliska taka postawa pewnego dystansu, patrzenia trochę z boku, obserwowania, analizowania. Ale Pan Bóg powołuje nas też do czegoś innego, często jak się nam wydaje trochę wbrew naszej naturze, by jeszcze dodatkowo pobudzić do działania.

Dowiedzieliśmy się, że jest Ksiądz też kaznodzieją przedwizytacyjnym, to znaczy?

Ta rola przypadła mi pewnie dlatego, że w Jastrzębiu przez 2 lata moim proboszczem był ks. Marek Szkudło, obecnie biskup pomocniczy. Kiedy objął tę funkcję, potrzebował księdza, który przed wizytacją biskupa głosi homilię w parafii. Żartuję, że przygotowuję ścieżki, jak Jan Chrzciciel (śmiech). Cieszy mnie to zadanie, bo w ten sposób też się trochę spełniam. Dla naszej parafii ta moja funkcja jest utrudnieniem, bo teraz przez 2 miesiące nie będzie mnie w niedziele – już zacząłem jeździć po parafiach, gdzie wizytację będzie miał ks. biskup Marek. Dla mnie jest to okazja do poznawania ludzi i innych parafii.

W Zależu u św. Józefa opiekował się Ksiądz gazetą parafialną. Jak Ksiądz ocenia rolę prasy parafialnej, czy jest potrzebna? Czy w dobie Internetu trafia do współczesnego człowieka?

Nie ulega kwestii, że jest to rzecz potrzebna i ważna. Chyba już nie ma parafii bez jakiegoś biuletynu, pisemka. To też ludzi z parafią scala. Nawet czytając pobieżnie o tym, co się w parafii dzieje, człowiek już swoim zainteresowaniem wchodzi w tę wspólnotę. Wspólnota parafialna ma różne wymiary – można należeć do grup, można działać jakoś widocznie, ale ta wspólnota jest także wspólnotą ducha i intelektu i na tym poziomie ta więź, choć niewidzialna, przez prasę się tworzy. A Internet? Znak czasu... To jest trochę jak z gazetami – redakcje mimo wydań elektronicznych nie rezygnują z wersji papierowych. To też jest jakiś dodatkowy smaczek. Nawet nam, którzy korzystamy z komputerów, Internetu, łatwiej sięgnąć do papieru, łatwiej czyta się różne teksty. Poza tym to też jest rzecz archiwalna, jakaś pamiątka.

Cieszymy się, że Ksiądz docenia to nasze tworzenie gazetki i mamy nadzieję na współpracę. Chcemy, by Pielgrzym był narzędziem w pracy naszych duszpasterzy. Ale przede wszystkim życzymy, by czuł się Ksiądz w naszej wspólnotcie dobrze, a podejmowany trud przynosił zadowolenie i satysfakcję oraz widoczne owoce. Niech Księdza posługę otacza swoją opieką Duch Święty i nasza Wniebowzięta Patronka.

Rozmawiały Wanda Niedzielowa i Beata Urban

Ksiądz Marcin m.in. opiekuje się młodzieżą przygotowującą się do sakramentu bierzmowania o czym pisze w artykule pt. *W drodze do dojrzałej wiary* na str. 7. Polecamy. [Red.]

Z ŻYCIA PARAFII

■ **7 września** - we środę, z okazji 95 rocznicy istnienia Legionu Maryi, odbyła się w archikatedrze Chrystusa Króla Msza św. pod przewodnictwem ks. arcybiskupa seniora Damiana Zimonia, w której uczestniczyli również członkowie parafialnego Legionu prowadzonego od lat przez ks. kan. Bernarda Joško.



■ **10 września** - w sobotę w naszym kościele ks. abp Wiktor Skworec przewodniczył uroczystej Mszy św. dziękczynnej za kanonizację Matki Teresy z Kalkuty. We wspólnej Eucharystii i modlitwie towarzyszyliśmy siostrom Misjonarkom Miłości i ich podopiecznym, dla których ten dzień, podobnie jak sama kanonizacja, na pewno był wielką radością.

■ **1 października** - po porannej Mszy św. odpustowej w naszym kościele członkowie Apostolstwa Dobrej Śmierci pielgrzymowali do Sanktuarium św. Józefa, kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz na dróżki Matki Bożej Bolesnej w Częstochowie.

■ **2 października** - niedzielne homilie głosił proboszcz katowickiej parafii dominikańskiej Przemienienia Pańskiego o. Tomasz Golonka, które poświęcił roli modlitwy różańcowej w umacnianiu wiary.

■ Tego dnia wspominaliśmy również Aniołów Stróżów. Z tej okazji na Mszy św. o godz. 11 dzieci otrzymały obrazki z modlitwami do Anioła Stróża i indywidualne błogosławieństwo.



■ **Październik**, jak co roku, upływa nam pod znakiem nabożeństw różańcowych, w prowadzenie których w poszczególne dni włączyły się grupy parafialne.

opr. WNiBU, fot. J. Karkowska, BU

Uwaga dzieci!

W pierwszą niedzielę września dzieci uczestniczące we Mszy św. o godz. 11.00 zostały zaproszone do grupy gotowych zostać uczniami Jezusa. Ewangelia tamtej niedzieli mówiła o tym, że kto chce być apostołem, musi zastanowić się nad tym, czy da radę iść za Jezusem i czego potrzebuje, by w tej grupie wytrwać. Właśnie o tym mówiła Ewangelia, że gdy ktoś buduje wieżę, oblicza, czy wystarczy mu cegieł do budowy, ktoś, kto decyduje się na wojnę, liczy swoje wojska...

Poprosiliśmy dzieci, by te, które są gotowe do pójścia za Panem Jezusem, narysowały siebie z potrzebnymi środkami takimi, jak: gotowość do codziennej modlitwy, chęć regularnego przystępowania do sakramentów świętych, poznawanie historii świętych patronów, jak np. Matka Teresa z Kalkuty. Dzieci, które przyniosły rysunek, przedstawiający siebie gotowych do drogi – dostały książeczkę do wklejania obrazków otrzymywanych w kolejne niedziele. Obrazki te nawiązują do treści z Ewangelii. W książeczce są również strony pomocne przy odprawianiu kolejnych pierwszych piątków miesiąca, np. zawierające pytania do rachunku sumienia.

Ciągle jeszcze można zgłaszać się do tej grupy. Wystarczy narysować siebie i podpisać, że chce się wyruszyć w drogę z Jezusem.

Zapraszamy!

Ks. Szymon



W drodze do dojrzałej wiary

Przygotowanie do bierzmowania w naszej parafii

W piątek 30 września uczniowie klas trzecich gimnazjum rozpoczęli ostatni etap przygotowania do sakramentu bierzmowania, który przyjmą pod koniec tego roku szkolnego. Etap ostatni, bo i w tym przypadku, jak przy przyjmowaniu innych sakramentów, przygotowanie to dokonuje się dużo wcześniej. Zdobywanie wiedzy i rozwój duchowy trwa przez całe życie, a nawet w przypadku chrztu, który otrzymuje niemowlę, kolejne lata to odkrywanie tajemnicy życia z Bogiem, któremu chrzest daje początek.

Bierzmowanie jest tego chrztu dopełnieniem. Ma być świadomym, już osobistym wyborem Chrystusa i Kościoła. W praktyce bywa z tym różnie. Nieraz już w bardzo młodym wieku człowiek demonstruje głęboką wiarę i poważne (niekoniennie smutne) podejście do życia. Często jednak, głównie ze względu na młody wiek i brak dobrych rodzinnych korzeni, ma z wiarą problem, a mimo to do bierzmowania chce przystąpić. I tu naszym zadaniem: księdza, katechetów i animatorów, z pomocą rodziców i pod opieką proboszcza, jest doprowadzenie młodego człowieka do w miarę przemyślanej i przemodłonej decyzji. Co ma temu służyć?

Otóż są wspólne dla wszystkich parafii wytyczne i sprawdzone działania. Jest to na pewno najpierw uczestniczenie w katechezie szkolnej, ale nie tylko. W kościele odbywają się raz w miesiącu, w pierwsze piątki, wieczorne spotkania. Jest to zazwyczaj Msza św. dla młodych, modlitwa i formacja w małych grupach. Ma ona na celu zetknięcie młodzieży z żywą wiarą, którą lepiej odkrywać w małej wspólnotcie i pod przewodnictwem świeckiego chrześcijanina. Ksiądz często jest postrzegany jako oficjalny przedstawiciel Kościoła, który organizuje - bo niejako musi - „sprawę” sakramentów. Nie jest to dobry obraz, bo nikt z nas, księży, nie czuje się ani przymuszony, ani nie odkrywa swojego powołania jako li tylko urzędowania. Ale świadectwo nieco starszych (czasem nie tylko nieco) „zwykłych” ludzi jest nieocenione. Dlatego też staramy się umożliwić rozmowę i dzielenie się wiarą na tym gruncie.

Ponadto zapraszamy młodych, by wdrażali się w życie wspólnoty parafialnej przez uczestnictwo w nabożeństwach i włączanie się do grup młodzieżowych. Nie jest to prosta sprawa, zwłaszcza dla kogoś, kto nie jest przyzwyczajony do rodzinnego czy indywidualnego praktykowania wiary w Kościele. Bywa, że w kościele można bez trudu rozpoznać kandydata do bierzmowania, gdyż czuje się nieswojo, nie zawsze umiając się w nim odpowiednio zachować.

Jako rodzina parafialna musimy jednak poczuć się wszyscy odpowiedzialni za tych młodych, cierpliwie dając przykład własną postawą - czasem upominając, starając się zrozumieć, nie przesadzając z naciskami. Wiemy jak młodzi ludzie bywają z natury wyczuleni na punkcie własnej wolności. Nie rozumiejąc do końca intencji są skłonni buntować się i często surowość odczytywać jako ucisk władzy. Nie można z drugiej strony być obojętnym na zło. Wychowanie to wielka sztuka. Najlepsze efekty daje właściwa osobista postawa, pociągająca

jako przykład. Wiara jest przecież po to, żeby nadawała sens życiu i przez to radość (choć nie uwalnia od cierpienia), a tego potrzebuje i pragnie każdy, bez względu na wiek i stan. Spróbujmy to pokazać.

Celem przygotowania do bierzmowania jest próba doprowadzenia do dojrzałej wiary. Sakrament ten ma być też jakimś otwarciem nowej drogi. Ciągłe, do końca życia, dorastamy do świętości. Duch Święty ma uzdolnić do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad. Nie możemy więc oczekiwać, że ten sakrament jest tylko potwierdzeniem wysokiego poziomu religijnego. Może nawet częściej będzie dopiero jakimś, nie zawsze już stabilnym, fundamentem. Życie będzie miało jeszcze wiele zakrętów, pojawiać się może wiele wątpliwości i pytań. Żaden sakrament nie działa magicznie i nie zabezpiecza całkowicie przed trudem poszukiwania. Niewątpliwie Duch Święty zstępuje przez słowa i znaki, przez osobę Biskupa. Im człowiek bardziej otwarty, a temu właśnie służy przygotowanie, Bóg ma większe możliwości przemieniania ludzkiego życia. Byłoby dobrze, gdyby wszyscy bierzmowani poczuli się autentycznie mocnymi świadkami Chrystusa w Kościele, gdyby regularnie przystępowali do sakramentów, modlili się i prowadzili życie według Ewangelii. Bądźmy jednak cierpliwi i pokorni wobec realiów. Bądźmy miłośni wobec młodych braci i siostr, jak pobłażliwy w dobrym tego słowa znaczeniu jest wobec nas wszystkich Dobry Bóg.

ks. Marcin Socha



Ja
i moja wiara



Już laseczka
w rękach,
a wiara ciągle
w krótkich
spodenkach.



Nie
pozostawaj
dzieckiem
w wierze,
DORASTAJ!

ZMIERCIADLE

W Nowym Roku Akademickim studentom i pracownikom nauki oraz wszystkim świętującym Dzień Edukacji Narodowej życzymy sukcesów w zdobywaniu wiedzy, nieustającego zapału, światła Ducha Świętego i widocznych rezultatów pracy dydaktycznej i naukowej.

Redakcja Pielgrzyma

Wszystkich, którzy cenią sobie wstawiennictwo świętych zapraszamy na

MODLITEWNE WTORKI

krótkie nabożeństwa po Mszach św. o 8⁰⁰ i 18⁰⁰



wtorek po I piątku miesiąca
**nabożeństwo do
św. Michała Archaniola**



następny wtorek
modlitwa do św. Antoniego z Padwy



kolejny wtorek
modlitwa do św. o. Pio



ostatni wtorek miesiąca
modlitwa do św. Józefa

Zachęcamy do nabywania, czytania i przekazywania dalej czasopism dostępnych w naszym kościele (po Mszach św. przed kościołem lub w zakrystii):

TYGODNIK PARAFIALNY

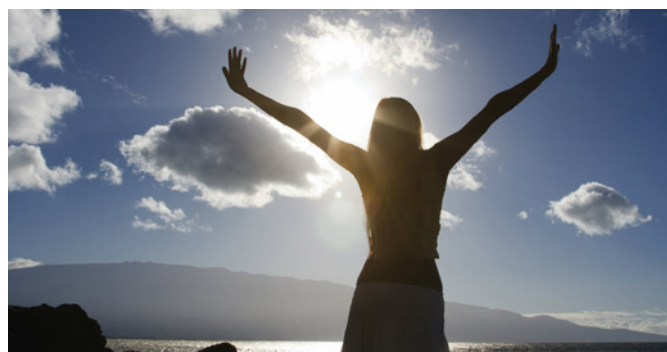


pielgrzym



misyjne
drogi

SŁOWEM



Odkrywać życie

Nie byłoby dobrze, gdyby każda ślepa uliczka oznaczała koniec drogi.

Nie byłoby dobrze, gdyby wszystko, co krzyżuje nasze plany życiowe oznaczało niespełnienie naszego życia.

Nie byłoby dobrze, gdyby każda śmierć, której możemy doświadczyć w naszym życiu, oznaczała koniec wszystkiego.

Na szczęście nasz Bóg jest Bogiem żyjących i Bogiem ży- cia także w ślepej uliczce i na manowcach, na skrzyżowaniach i w niepowodzeniach - we wszystkim, z czym musielibyśmy się pożegnać, i w śmierci, która nas czeka.

To dostateczny powód, żeby nie siedzieć trwożliwie w domu, lecz stale być w drodze, nie lękając się ślepych uliczek, nie bojąc się niepowodzenia, bez obawy, że nie damy rady, nie pozwalając się sparaliżować myślą o stratach i śmierci, lecz odkryć życie, mieć w nim udział, ponieważ nasz Bóg jest Bogiem życia.

Klaus Metzger-Beck

Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert”



ul. Sikorskiego 24, od pomnika

Godziny otwarcia:

- wtorek 16 - 18
- środa 10 - 12
- czwartek 16³⁰ - 17³⁰

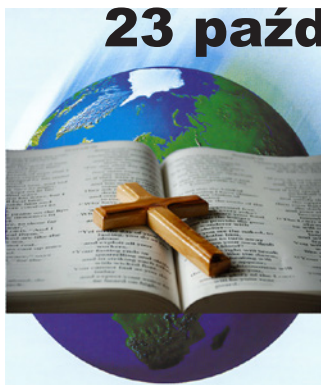
Oferujemy: odzież, pościel, firanki, sprzęt domowy, sportowy, zabawki

*Zapraszamy potrzebujących
i ofiarodawców*

Prosimy nie zostawiać przyniesionych rzeczy przed sklepikiem, gdy jest zamknięty, gdyż są zabierane i rozrzucone, a ostatecznie wyrzucane do śmietnika. Szkoda, by podarowane rzeczy były niszczone i nie trafiały do osób, które mogą z nich skorzystać.

23 października - Światowy Dzień Misyjny

23- 29 października - Tydzień Misyjny



Wszystkie ludy i kultury mają prawo do otrzymania orędzia zbawienia, które jest darem Boga dla wszystkich. Jest to tym bardziej konieczne, gdy weźmiemy pod uwagę, jak wiele niesprawiedliwości, wojen, kryzysów humanitarnych oczekuje dziś na rozwiązanie. Misjonarze wiedzą z doświadczenia, że Ewangelia przebaczenia i miłosierdzia może przynieść radość i pojednanie, sprawiedliwość i pokój. Nie wyczerpał się ewangeliczny nakaz: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczyć je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19-20). Co więcej zobowiązuje nas wszystkich, w aktualnych sytuacjach i wyzwaniach, abyśmy poczuli się wezwani do ponownego misyjnego „wyjścia”, jak to wskazałem także w adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*: „Każdy chrześcijanin i każda wspólnota winni rozeznaczyć, jaką drogą powinni kroczyć zgodnie z wezwaniem Pana, jednak wszyscy jesteśmy zaproszeni do przyjęcia tego wezwania: wyjścia z własnej wygody i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferie potrzebujące światła Ewangelii”.

Z orędzia Papieża Franciszka na Światowy Dzień Misyjny 2016

Kapłani, siostry i świeccy katechiści otrzymują dzięki naszej pomocy skromny dodatek do swojego skromnego utrzymania. Rodzimi współpracownicy i misjonarze żyją wśród ludzi i z nimi pracują. Każdego dnia dają nadziei swoją twarz. W wielu rozpaczliwych sytuacjach, w czasach dyskryminacji, katastrof, wojen domowych, naruszania praw człowieka – zawsze chodzi im o ludzi. Są dla ludzi, którzy im ufają.

Zdobądźmy się w Niedzielę Misyjną na wspańiałomyślną ofiarę na rzecz Kościołów misyjnych!



Dla Seniorów nie tylko w październiku

Od lat październik kojarzy nam się z obchodami Dni Seniorów.

1 października to Międzynarodowy Dzień Osób Starszych ustanowiony 14 grudnia 1990 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. **20 października ogłoszono Europejskim Dniem Seniora.**

Tak więc ten jesienny miesiąc poświęcany jest różnym obchodom i akcjom na rzecz osób starszych w jesieni ich życia, która wcale nie musi być szara, smutna, samotna...

Gdy odchodzą przyjaciele i znajomi, bywa że starość okazuje się gorzka. Może to być czas nowego spotkania ze wspólnotą parafialną. I w naszej parafii istnieje ku temu okazja właśnie dla osób starszych. Warto wyrwać się z izolacji i samotności!

Apostolat Modlitwy Seniora zaprasza w piątki na **Mszę św. o godz. 8 a po niej na spotkanie w salce domu parafialnego.**

Gerhard Eberts

Pochwała starości

Błogosławieni jesteście, wy, o spojrzeniu wyostrożonym przez życie a wolnym od nieufności.

Błogosławieni jesteście którzy przetrwaliście szaleństwa swego czasu a nie staliście się twardzi.

Błogosławieni jesteście gdy zabroniliście skargom wstępu na wasze wargi a nie staliście się zgorzkniali.

Błogosławieni jesteście gdy potrafiliście wejść w starość nie stając się ludźmi wczorajszego czasu.

Błogosławieni jesteście gdy nauczacie swe wnuki miłować Boga nie grożąc im palcem.

Błogosławieni jesteście kochający swych synów bez sprawiania przykrości synowym.

Błogosławieni jesteście żegnający przeszłość zwróceniu ku przyszłości darowi Dobrego Boga.

Cieszcie się i radujcie, do was należeć będzie królestwo niebieskie.

W dniu kanonizacji bł. Matki Teresy z Kalkuty 4 września w naszym kościele głosił kazania ks. Tomasz Jaklewicz, zastępca redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego”. We wzruszającym przekazie ks. Jaklewicza zobaczyliśmy dobrze wszystkim znaną drobną kobietę, a jakże wielkiego, pięknego człowieka, pokonującego niezwykle trudności, zmagającego się z wątpliwościami, niezrozumieniem i samotnością, a przecież obdzielającego potrzebujących miłością – swą miłością, dobrocią i uśmiechem.

Z przyjemnością przytaczamy treść kazania, co na pewno ucieszy wiele osób, które zaraz po Mszach św. wyrażały chęć utrwalenia usłyszanych słów, by wrócić do nich w osobistej refleksji o powołaniu i świętości, która może być udziałem każdego z nas.

Ks. Tomasz Jaklewicz:

Trzy migawki z życia Matki Teresy

Kazanie z okazji kanonizacji Matki Teresy z Kalkuty



Święci są dowodem na istnienie Pana Boga. Śledząc ich biografię można niejako przyłapać Boga na gorącym uczynku. Bo Bóg mieszka i działa w ludziach. Dobrze jest zaprzyjaźnić się z przyjaciółmi Boga, bo wtedy On sam staje się nam bliższy, bardziej obecny. W Starym Testamencie Bóg przedstawia się Mojżeszowi: „Jestem Bogiem Abrahama, Izaaka, Jakuba”. Więc może dziś powiedziałby do nas: „Jestem Bogiem św. Matki Teresy, św. Jana Pawła II, św. Maksymiliana...”. Ta sama miłość Boża „pracuje” w każdej z tych postaci. Jest w nich widoczna, choć w każdym świeci nieco inaczej, odsłania inny aspekt tej samej miłości.

Kanonizacja Matki Teresy dokonuje się w Roku Miłosierdzia. To wymowne. Jeśli szukamy odpowiedzi na pytanie, czym jest miłosierdzie, to znajdujemy ją w niej. Ona jest „żywą definicją” miłosierdzia. Pochylała się nad ludźmi leżącymi na dninie i pokazywała im, że ktoś ich kocha. Miłosierdzie jest wymiarem miłości. Jest odpowiedzią na sytuację jakiejś nędzy, biedy materialnej lub duchowej, zła. Gdyby zapytać małżonków, czy wzięli ślub z miłości czy z miłosierdzia... Odpowiedź brzmi: z miłości. Ale prędzej czy później w ich relacji będzie potrzebne miłosierdzie, czyli przebaczenie, akceptacja niedoskonałości kochanej osoby.

Wybieram trzy migawki z życia Matki Teresy:

1. Dzień Natchnienia, czyli 10 września 1946 roku.

To się stało w pociągu z Kalkuty do Dardżylingu. Wydarzenie, które nazwała „powołaniem w powołaniu”: ma 36 lat, od 18 lat jest zakonnicą, loretanką. Uczy w szkole dla dziewcząt, a potem jest także dyrektorką tej szkoły. Jest szczęśliwą zakonnicą, ale słyszy wezwanie Pana Jezusa, aby pójść do najbiedniejszych z biednych, aby pokazać im, że ktoś ich kocha. Idzie za tym głosem, zostawia swoje zgromadzenie i pokonując trudności za-

klada nowe zgromadzenie Misjonarek Miłości. W białym sari idzie do slumsów Kalkuty. Jest do końca życia wierna tej łasce, którą otrzymała 10 września 1946 roku.

Co to oznacza dla nas? Po pierwsze, że łaska Boga nie jest abstrakcją. Można ją umiejscowić w konkretnym miejscu i czasie. Po drugie, w naszym życiu też ma miejsce coś takiego jak „powołanie w powołaniu”, mniej więcej w połowie życia, kiedy czujemy, że musimy dać coś więcej z siebie. To jest wezwanie do czegoś głębszego, radykalniejszego, kiedy dopada nas rutyna lub gaśnie gorliwość, gdy pojawia się znużenie lub nawet cynizm. To się zawsze wiąże z jakimś ryzykiem, z utratą zabezpieczeń, komfortu, bezpieczeństwa. Konieczna jest odwaga pójścia za tym głosem.

2. „Pragnę” – to słowo jest w każdej kaplicy sióstr Misjonarek Miłości. Tuż obok krzyża. Matka Teresa chciała, aby misją sióstr było zaspokojenie tego pragnienia Jezusa na krzyżu. On woła „Pragnę” we wszystkich cierpiących, odrzuconych, przegranych. Teresa nie chciała naprawiać świata, ale chciała pomóc konkretnemu człowiekowi, który leży na dninie. Jej nie interesowało organizowanie profesjonalnej pomocy medycznej czy socjalnej. Ona chciała dawać ludziom miłość, Boga. Bo widziała, że największa bieda człowieka jest w tym, że czuje się odrzucony, niepotrzebny, uważa siebie za zero niegodne miłości. Jej pragnieniem było zanieść mu miłość Boga poprzez własną ludzką miłość. Świat pełen jest pomysłów na odnowę, wiele słów, programów itd. Może lepiej, żeby było więcej ludzi takich, jak ona.

To było w pewien czwartek, gdy odprawiałem Mszę św. u Sióstr Misjonarek. Po Mszy okazało się, że w nocy umarł jeden z bezdomnych. Zapukał do domu sióstr wieczorem poprzedniego dnia. Brudny, zmęczony, zawszony... Został umyty, wygolony, położony do łóżka... Umarł jak człowiek. Tuż przed śmiercią, ktoś wreszcie potraktował go po ludzku.

3. Święta od ciemności. „Pójdź, bądź moim światłem” – ta książka ukazała się 10 lat po śmierci Matki Teresy. Jest to zapis korespondencji z kierownikami duchowymi Matki Teresy. Poznaliśmy jej inną, nieznaną twarz. Okazało się, że w jej sercu trwała walka. Wewnętrznie nie otrzymywała od Boga żadnej pociechy, żadnych „cukierków” dla duszy. Czuła się samotna, opuszczona przez Boga. Oto fragment jej wyznania: *„Ciemność jest tak ciemna – a ja jestem samotna, niechciana, opuszczona. Samotność serca, które pragnie miłości, jest nie do wytrzymania. Gdzie jest moja wiara? Nawet głęboko we mnie nie ma nic prócz pustki i ciemności. Mój Boże, jak bolesny jest ten nieznanый ból. Boli nieustannie. Nie mam wiary. Nie potrafię wykrztusić słów i myśli, które kłębią mi się w głowie i zadają ból niewypowiedzianej agonii. Tak wiele pytań bez odpowiedzi żyje we mnie. Boję się je odsłonić, boję się bluźnierstwa. Jeśli jest Bóg, niech mi przebaczy”*. Ciemności nie ustąpiły do końca jej życia, ale w duszy Matki Teresy z biegiem lat pojawia się większy pokój, akceptacja. Pisała: *„Serdeczne »tak« dla Boga i wielki »uśmiech« dla wszystkich – wydaje mi się, że te dwa słowa są jedynymi, które pozwalają mi iść dalej”*. *„Będę uśmiechać się do Twojej ukrytej twarzy – zawsze”*.

To świadectwo wywarło na mnie ogromne wrażenie. Pokazało, że święci nie trzymają wcale Pana Boga za nogi. Oni też toczą swoje walki, żyją latami z pytaniami bez odpowiedzi. Ale trwają w wierności. Być może ciemności jej serca były udziałem w wołaniu Jezusa z krzyża: „Boże mój, Boże czemuś mnie opuścił?”. Być może były daną jej łaską solidarności z tymi, którym trudno jest wierzyć. Nie wiemy do końca. Ale jej wierność Bogu mimo mroków serca pokazuje, że tak można i tak trzeba. Ufnie wyciągać puste ręce w Jego stronę i uśmiechać się do Jego twarzy, której nie widzimy. Kto tęskni za Bogiem, już Go spotyka.

Dziękujemy Panu Bogu za Matkę Teresę, od dziś świętą. Niech będzie dla nas wzorem, inspiracją dla rozpoznania naszego „powołania w powołaniu”, a także wyrzutem sumienia... Bo nie umiemy kochać Boga i ludzi tak jak ona. Zapyta ktoś, a co ja mogę zrobić? Odpowiem słowami poety: „zaraz dzień, jeszcze jeden, zrób co możesz”. A Ty Święta Matko Tereso pomagaj nam z nieba!



rys. M. Skwara

Oto stoisko gdzieś w Indiach. Podobizna Matki Teresy wisi obok zdjęć gwiazd i gwiazdeczek muzyki rozrywkowej, aktorów i aktorek, wyobrażeń bogów. Brak smaku czy normalna sytuacja? Za wszystkimi tymi podobiznami skrywa się głęboka tęsknota za wzorami, które można by naśladować w życiu.

Na Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny

Wierzę w Świętych obcowanie,
w ścieżkę trudną nad wiecznością,
wierzę w poza czas i pamięć
sięgający wspólny Kościół.

Wierzę, że nie gaśnie w śmierci
żadna myśl i czyn serdeczny.
Ci, co odwołani wcześniej,
nas wprowadzą w żywot wieczny.

Święci, którym powierzono
każdy krok nasz, każdy oddech,
rzucą w chwałę most zwodzony
na łańcuchach naszych modlitw.

J. Szczawiński



Gdy tracimy kogoś ukochanego, umiera też część nas samych. Cmentarze są po to, by uporać się z naszą samotnością, abyśmy mogli porozmawiać z tymi, którzy nas ubiegli. Przy grobach spójność odnajdują również nasze dusze.

Nasi zmarli należą do nas. Nie są wykreśleni, są zapisani w Księdze życia. Wierzmy, że ich życie nie skończyło się, lecz tylko się zmieniło.

Dzień Zaduszny jest odpowiedzią chrześcijan na Wielkanoc. Odwiedzanie cmentarza jest wyrazem smutku lecz i nadziei. Kto w Wielkanoc raduje się ze zmartwychwstania Jezusa, w Dzień Zaduszny cieszy się nadzieją na własne zmartwychwstanie.

Odwiedzamy groby naszych bliskich. Niekiedy to jedyne chwile wspomnień o nich w całorocznej bieganinie.

Msza św. dziękczynna za kanonizację Matki Teresy z Kalkuty i 30-letnią posługę Sióstr Misjonarek Miłości w aglomeracji górnośląskiej



W naszej parafii, w domu przy ul. Krasieńskiego posługuje 9 sióstr i zmieniająca się liczba aspirantek z różnych krajów świata.

Rocznie z ich posługi korzysta ok. 3 tys. mężczyzn i 1,5 tys. kobiet. Siostry karmią ich, udzielają pierwszej pomocy medycznej, zmieniają opatrunki, katechizują i uczą się modlić.

